Nr 35 Wtorek, d. 13 Lutego 1877 Rok II

KURYER KRAKOWSKI

Wychodzi codziennie rano o godzinie 10 wyjąwszy Niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya w Drukarni „Czasu“, ulica Różanna Nr. 413 (od godz. 9 do 12 i od 3 do 6.

Nr pojedynczy 5 centów. — Biorący na sprzedaż przynajmniéj 5 egzemplarzy, otrzymują je w Administracyi za opłatą 4 centów za egzemplarz.

Inseraty obliczają się po 5 centów za miejsce wiersza drobnym drukiem.

Listów nieopłaconych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane do Redakcyi nie zwracają się.

Prenumerata wynosi:	na miesiąc	na kwartał	na rok
W Krakowie	Zł. a. 1 c. —	Zł. a. 2 c. 50	Zł. a. 10
W Państwie Austryackiem . . .	„ 1 „ 25	„ 3 „ —	„ 12
W Niemczech	„ 1 „ 50	„ 4 „ —	„ 16
We wszystkich innych państwach należących do ogólnego związku pocztowego	„ 1 „ 75	„ 4 „ 50	„ 18

Wiadomości miejscowe.

— Wczoraj d. 12 b. m. X. Franciszek Pobudkiewicz poddziekani katedry krakowskiej mianowany został proboszczem kaplicy królewskiej na Wawelu. W prowadzenia dopełnił ks. Henryk Matzke kanonik i prałat katedralny krakowski, który w krótkich a serdecznych słowach przy grobie św. Stanisława przemówił do nowo mianowanego proboszcza, polecając modłom jego Ojca św., biskupa naszego i cały Kościół chrześciański. Po odbytej ceremonii o godzinie 11 ks. Pobudkiewicz odprawił wotywę solenną w asystencyi licznego duchowieństwa na tę intencyę.

— W dniu 2 b. m. wydział historyczno-filozoficzny Akademii umiejętności odbył miesięczne posiedzenie. Prof. dr. Burzyński zakończył na tem posiedzeniu swój odczyt o punktach spornych co do krytycznego wykładu dziejów prawa polskiego, zaś senator dr. Hoszowski czytał rzecz o domu Marcina Kromera w Krakowie.

— Komisya konkursowa krakowska odbyła w niedzielę czwarte posiedzenie, na którem polecono do wspólnego czytania komedyę p. n. „Spadkobiercy“. Następne posiedzenie w niedzielę.

— Osoby przybyłe z Królestwa opowiadają o ogromnych zaostrzeniach paszportowych; każdy przejeżdżający musi się meldować osobiście u naczelnika powiatu, przez którego paszport był wizowany, gdyż inaczej komory rosyjskie nie przepuszczają z powrotem. Przytem, jak nam donoszą z wiarogodnego źródła, wywóz koni z Królestwa polskiego jest stanowczo zakazanym.

— Przechodzi wszelkie pojęcie wiatr, a raczej wicher północno-wschodnio-południowo-zachodni, który szalał wczoraj wieczorem po Krakowie. Sami byliśmy świadkami jak ten wściekły orkan, jednemu z przechodzących ulicą Grodzką, około handlu p. Kosza, zerwał kapelusz, i poniósł go po nad dachami domów aż na ulicę Floryańską, gdzie znów tenże kapelusz uderzył w cylinder pewnego przechodnia, skutkiem czego ruch gwałtownie szybki udzielił się cylindrowi, tak że właściciel cylindra był zmuszony biedz za nim aż do kościoła św. Floryana.

— Polemika w pismach warszawskich zaczyna już teraz zaćmiewać jaskrawością najjaskrawsze wystąpienia dzienników lwowskich z czasów na szczęście już ubiegłych. Dziennik *Wiek* ogłosił artykuł polemiczny, w którym czytamy:

„Co pisze p. Prus (Aleksander Głowacki) w *Gazecie Polskiej* o tem nie wiemy, gdyż, jak wiadomo, różnimy się najzupełniej w zasadach z tym organem naszej prasy, a mamy prawo, zdaje się zupełne, stanąć po stronie wielkiej części publiczności, nieuznającej pisma, które po przejściu pod nową redakcyę, wytknęło sobie i kierunki nowe a niesympatyczne; pisma drukującego artykuły o rasie semicko-słowiańskiej, a w dziale ekonomicznym wyrażającego przekonania jednostki intersowanej, której zapatrywania ze stanowiska operacyj finansowych, niekoniecznie z interesami naszego społeczeństwa zgadzać się mogą“.

Zważywszy, że artykuł ten był drukowany pod cenzurą rosyjską, przyznać musimy, że polemika już dalej nie idzie. Jest to zarzut zdrady wobec narodu *et tout cela qui s'en suit.*

— Pan Wojdałowicz, artysta naszego teatru, wyłeżdża na krótki czas do Wiednia aby się przypatrzyć grze samtejszych komików i nauczyć się czegoś od nich. Nie mamy nic przeciwko temu, owszem, sądzimy jednak, że o wiele korzystniej byłoby dla pana W., aby aby nie szukając obcych dalszych bogów, pojechał do Warszawy studyować grę niezrównanego Żółkowskiego, który powinien mu służyć za wzór jak wysoko można doprowadzić sztukę. Zresztą zdaniem naszem, rodzaj gry komików niemieckich nie da się zastósować do sceny polskiej i nie odpowiada bynajmniej estetycznym pojęciom polskiej publiczności. P. W. nauczy się od nich kilku płytkich figlów i nic więcej, tutaj zaś przeciwnie, mógłby nabrać pojęcia jak szeroką jest skala komicznych charakterów, jak należy stwarzać i umieć grę urozmaicić wyższą, szlachetniejszą komiką.

— Czytelnikom, którzy zwracają uwagę na drobne pomyłki drukarskie, trafiające się niekiedy w naszem piśmie, donosimy na pociechę, że *Echo* warszawskie podaje (dosłownie), iż w Warszawis wszystko się dzieje: *pour le mieux dasus le meilleus dee mondes.* Czy to jest po francusku, czy po finlandzku albo holendersku nie wiemy.

— Pewien obserwator, umieściwszy się wczoraj w oknie restauracyi hotelu drezdeńskiego, obserwował przejście pod kościołem Panny Maryi, gdzie jak wiadomo najsilniej gospodarują wichry. Przez czas półgodziny naliczył porwanych 21 kapeluszy, 2 czapki, 7 parasoli i 4 kobiety, które wprawdzie nie zostały przez wiatr porwane, ale wolałyby odbyć podróż atmosferyczną, niż pozostać w takiej pozycyi, w jakiej je ta rewolucya meteorologiczna postawiła.

— W *Dzienniku Polskim* pojawił się nowy, jeźli się nie mylimy, kronikarz krakowski. Musimy mu przyznać, że jest złośliwy, a kto wie nawet, czy trochę nie zabardzo, ale to już leży w charakterze *Dziennika.* Kronikarz ten poodpisuje się „Salve“.

— Reporter „Figara“ taką podaje statystykę ostatniej maskarady (bal de l'Opera) w Paryżu, jako wynik najsumienniejszych badań:

Co do kobiet: księżna jedna; margrabin trzy; artystek stopiędziesiąt; panien z magazynów czterdzieści; utrzymujących magazyny strojów czternaście; kamerystek sto; rękawiczniczek i perfumiarek sześćdziesiąt; kobiet podejrzanej sfery tysiąc; z wyższej sfery jedenaście.

Co do mężczyzn: milionerów prawdziwych stu; domniemanych lub chcących uchodzić za takich trzystu; książąt dwunastu; hrabiów stupięćdziesięciu; ambasadorów dwóch; bankierów dwudziestu ośmiu; kupców i przemysłowców dwustupięćdziesięciu; artystów pięciuset; lokajów dwustu.

Se non e vero e ben trovato. Ciekawi jekawi jesteśmy, jakie rezultaty otrzymałby badacz statystyczny naszych maskarad?

— W Radzie państwa poseł krakowski dr. Weigel, popierał gorąco sprawę wybudowania w Krakowie nowego gmachu dla fabryki cygar, grożąc nawet, że krakowskie władze miejskie ze względów sanitarnych i policyjno-budowniczych, będą musiały zamknąć budynek, w którym obecnie mieści się fabryka. Nic to jednakże nie pomogło, ministeryum nie uwzględniło słusznych żądań naszego posła i pomiędzy kredytami dodatkowemi, których minister skarbu żąda na rok 1877, nie ma mowy o fabryce cygar, tak samo jak nie ma w nich mowy o przyrzeczonej już dawniej przez ministra spraw wewnętrznych sumie dla lekarzy okręgowych w Galicyi. Pomiędzy kredytami żądanemi przez p. ministra znajdujemy następujące, odnoszące się do naszej prowincyi: 70,000 złr. na wybudowanie dwóch dróg przez Karpaty na przestrzeni między Tarnowem i Przemyślem, dla połączenia Galicyi z Węgrami w celach strategicznych, 30,000 złr. na urządzenie nowego gmachu Akademii technicznej we Lwowie i 40,000 złr. na wybudowanie więzienia w Tarnopolu, a nadto 984 tysiące złr. na kolej naddniestrzańską i 392,100 złr. na kolej tarnowsko-leluchowską, które to obie koleje są własnością skarbu państwa.

— W chwili wyjścia niniejszego numeru naszego pisma, słońce rozstrzygać będzie w kwestyi spornej, pomiędzy astronomami układającymi kalendarze w Warszawie i w Krakowie. Uczeni kalendarzyści warszawscy np. noworocznik *Osy*, bo innych nie mamy pod ręką, twierdzą, że w r. b. będzie zaćmień słonecznych cztery, z których tu nas widzialne, a mianowicie jedno przypadające dziś o godz. 10 min. 11 rano. *Kuryer Warszawski* powtórzył tę wiadomość, jak o tem wczoraj donieśliśmy. Kalendarz krakowski Czecha utrzymuje przeciwnie, że zaćmień słońca w roku dwusiódemkowym będzie tylko tyle ile siódemek, a zatem, że dziś o godz. 10 min. 11 słońce świecić będzie w całym blasku, jeśli go nie zasłonią chmury. Zobaczymy która wiedza kalendarska, warszawska czy krakowska zwycięży, a jeżeli nie zobaczymy z powodu chmur, to się dowiemy ze sprawozdań innych dzienników. Tymczasem wydawcy kalendarzy muszą w tej chwili mieć duszę na ramieniu, bo jedna strona skompromituje się koniecznie.

— Zawierucha wczorajsza uszkodziła wiele dachów i połamała niektóre drzewa na plantacyach i na ulicy Lubicz. O potłuczonych szybach i pobrywanych okiennicach nie wspominamy gdyż zliczyć je byłoby trudno. Szkody te głównie miały miejsce na przedmieściach.

— Ofiary na elementarz dla ludu górnoszląskiego napływają ciągle. *Gazeta Narodowa* otrzymała dotąd 203 złr. 30 cent. i 10 marek. *Dziennik Polski* 50 złr. 20 cent. *Kronika Codzienna* (jeżeli dawniejszych składek nie przeoczyliśmy) 10 złr. *Kuryer Krakowskt*, jak donosiliśmy, 18 złr.

— Czujemy się w obowiązku zapisać tu wiadomość o wynalezionym, przez rodaka naszego c. k. pułkownika Rozkiewicza, przyrządzie służącym dla dokładnego oznaczania odległości, nietylko w celach wojennych dla artylerzystów i piechoty, ale i dla inżynierów. Wiemy z doświadczenia, że oko nasze nigdy dokładnie ocenić nie może odległości od miejsca, w którem się znajduje do przedmiotu będącego w oddaleniu, co się szczególnie przyczynia do marnowania wystrzałów. Albo mierzymy za blisko, albo za daleko, w obu razach chybiliśmy celu. Otóż pułkownik Rozkiewicz obmyślił przyrząd oznaczający dokładnie odległość. Składa się on z trójnoga, na którym poziomo spoczywa rurka blaszana 1·5 metrów długa, zaopatrzona na obu końcach perspektywami. Perspektywy równocześnie nastawiają się na oddalony przedmiot, a odległość na metry dokładnie wyrażona, stosownie do kierunku perspektyw, znajduje się na małej tabliczce przy rurce. Cała operacya nie trwa dłużej jak 2 do 3 minut, a przyrząd rozbiera się na części i lekki jest do noszenia. W większych odległościach, jak próby okazały, mierzonych tym przyrządem, zaszła tylko mała różnica na $\frac{1}{2}\%$ na 1000 metrów i 1% na 3000 metrów, co jest prawie niczem w porównaniu z dotychczas używanemi przyrządami podręcznemi.

— Otrzymujemy następującą korespondencyę z pod Wieliczki z dnia 10 b. m.:

Że i u nas na prowincyi umieją się pięknie i pożytecznie bawić, tego najlepszym dowodem dawane od czasu do czasu za staraniem zacnego fizyka salinarnego dra Scheuringa w Wieliczce przez amatorów przedstawienia dramatyczne na cel dobroczynny, z których ostatnie odbyło się dnia 4 b. m.

Grano obrazek dramatyczny z życia małego miasteczka w jednej osłonie niewiadomego autora p. t. „Casus fatalis“ i komedyę Jana Chęcińskiego w dwóch odsłonach pt. „Rozwód czyli dwie mężatki“, obie z wielkiem powodzeniem.

Ale bo też na niejednej większej scenie mogłyby się ukazać te prawdziwe talenta dramatyczne, jakiemi scena teatru amatorskiego w Wieliczce rozporządza. Takim komikiem i to wyższego rzędu jak pan Go... występujący ostatnim razem w pierwszej komedyjce w roli regestratora sądowego Herkulana Kałamarza, a w drugiej w roli adwokata Pisalskiego, nie byle która scena poszczycić się może. Podziwiać mianowicie w grze jego musieliśmy tę miarę w wykonaniu, tę naturalność w oddaniu, będącą owocem rzetelnych studyów, tę swobodę i elegancyę w drugiej komedyjce, której to swobody i elegancyi tak brak jest nieraz panom aktorom nawet na nieamatorskich teatrach. Przytem na całe uznanie zasługiwać winna jednolitość gry od początku do końca, bez żadnych zboczeń, bez żadnej przesady, godna zaiste wytrawnego artysty dramatycznego.

Niemniejszą ozdobą komedyjki „Dwie mężatki“ był pan Mar... grający rolę niedbałego o swoją żonę, a następnie zazdrosnego męża, tak, że patrząc na grę tych dwóch panów, zdawało się, że jesteśmy na scenie rzeczywistego życia, każde bowiem słowo i ruch ich był odpowiedni, naturalny i pełen życia.

Wytrawnych również przedstawicieli ról przez siebie oddanych znaleźliśmy w p. Pi... grającym w „Casus fatalis“ nauczyciela i w panie S... grającej jego żonę Reginę. Mianowicie pan Pi... umiejętnem, doskonale cieniowanem i w odpowiednim tonie trzymanem wygłoszeniem monologu, rozpoczynającego komedyjkę w mowie będącą, sprawił, iż nieco zadługi ten monolog z zajęciem był słuchany. Również nader naturalnie i z talentem oddał rozrzewnienie po oświadczeniu się Jana Molskiego o rękę jego córki Zofii.

Dwie młodziutkie mężatki przedstawione przez panny Ol... i Fi... poruszały się na scenie i wygłaszały swe role, jak gdyby się znajdowały u siebie w salonie i w położeniu osób przedstawianych. Panna O.... grając z powagą świadczącą o zupełnem oswojeniu się ze sceną, panna Fi... z filuteryą dziecięcia, które bawi scena, a na której zdaje się może po raz pierwszy się pojawiła, zadowolniły w zupełności widzów.

Scena wielicka nie jest mniejsza od sceny letniego teatru w Krakowie, dekoracye przyzwoite, oświetlenie i muzyka górnicza wyborne. Co się tyczy wreszcie toalet, te jedynie bywają czasami zanadto świetne. Rozpisaliśmy się nieco dłużej nad teatrem amatorskim w Wieliczce, nie aby napisać rodzaj panegiryku, ale że teatr ten budzący życie społeczne w Wieliczce, przyczyniający się niemało do rozbudzenia zarazem życia umysłowego, wspierający niejedną instytucyę dobroczynną, prowadzony starannie, jednem słowem instytucya zacna, pożyteczna i szlachetna, wart aby się nim zająć, aby o nim dłużej pomówić i szerszych kół uwagę nań zwrócić a do naśladowania podobnie pięknej i pożytecznej rozrywki inne miasta skłonić.

Jaka szkoda, że odbywające się od niedawna w Bochni podobne przedstawienia amatorskie od dłuższego już czasu nie mają miejsca. Aleź bo obecnie Bochnia się roztańczyła, bal za balem, to na ochronkę, to na biedną uczącą się młodzież, podczas gdy Wieliczka dotychczas z jednym dopiero balem na swą ochronkę wystąpiła, o którego zupełnem powodzeniu była już wzmianka w *Kuryerze.*

Wiadomości zamiejscowe.

Ziemie polskie.

Warszawa. Powzięto zamiar założenia lombardu prywatnego w Warszawie, czyli zakładu udzielającego pożyczek na zastawy, ponieważ w lombardzie miejskim pożyczki są ograniczone i utrudnione uciążliwemi formalnościami.

Lwów. W skład Rady miejskiej obecnie wybranej weszło 33 nowych radnych, a 67 dawniejszych. W Radzie zasiada 4 księży, 1 rabin, 8 lekarzy, 11 adwokatów, 3 notaryuszów, 7 profesorów, 1 redaktor, 5 aptekarzy, 8 dyrektorów i urzędników zakładów bankowych i finansowych, 5 urzędników sądowych i skarbowych, 3 budowniczych, 4 inżynierów, 3 fabrykantów machin, 1 księgarz, 1 właściciel drukarni, 10 właścicieli dóbr i realności, 4 kupców, 1 zegarmistrz, 3 stolarzy, 5 krawców, 4 szewców, 7 innych rękodzielników, 1 ogrodnik. Pod względem wyznań 78 radnych należy do obrządku łacińskiego, 4 do grecko-katolickiego, 2 ewangelików, 16 izraelitów.

Cieszyn. Dnia 5 b. m. młody ksiądz Rusek publicznie z ambon w kościele odwołał swoje przejście na religię ewangelicką i powrócił na łono kościoła katolickiego.

Austro-Węgry.

Wiedeń. Donosiliśmy już, że w sprawie udzielenia kredytu na cele wystawy paryskiej w kwocie 700,000 złr., komisya budżetowa Rady państwa, a raczej jej większość złożona z 15 członków, oświadczyła się za odmówieniem, mniejszość zaś w liczbie 11 członków za udzieleniem kredytu zmniejszonego do 500 tysięcy złr. Dowiadujemy się, że do mniejszości należą także polscy członkowie komisyi budżetowej pp. Dunajewski, Smarzewski i dr. Weigel.

Praga. W pragskim areszcie gminnym w tak zwanej „Fiszpance“ temi dniami umarł Polak nazwiskiem Feliks Sojkowski, który w swojem życiu doznał wiele zmienności losu i wiele cierpień. Z końcem października r. z. przybył do Pragi, chcąc się udać dalej do Wiednia, lecz dla braku funduszów i legitymacyi został przez policyę zatrzymany do czasu stwierdzenia jego osobistości i osadzony w Fiszpance. Podług zostawionej własnej biografii, był synem poczmistrza w Królestwię Polskiem, który za czynny udział w powstaniu 1831 stracił cały swój majątek. Z braci Feliksa starszy padł pod Sewastopolem a młodszy w powstaniu 1863 roku. Sam Feliks skończywszy w Warszawie gimnazyum uczęszczał na wydział matematyczno-techniczny tamtejszego uniwersytetu. W powstaniu w roku 1863 walczył pod Langiewiczem i Jankowskim, a w końcu ranny w nogę dostał się do niewoli moskiewskiej. Po wygojeniu w Warszawie razem z wieloma współwięźniami odstawiony do Wilna przed sąd wojenny, gdzie po sześciomiesięcznem więzieniu śledczem skazany został na 6 lat ciężkiej pracy w kopalniach na Sybirze. W kopalniach pod Irkuckiem tak on, jak i jego współskazańcy, okuci w kajdanach, pracować musieli od 5 rano do 8 wieczór. Większa część jego kolegów nie przeżyła tych cierpień, on zaś, przetrzymał wprawdzie męki do końca, lecz po odbytej karze wcielony został do armii moskiewskiej na całe życie. W jesieni zeszłego roku jego pułk znajdował się w bliskości granicy pruskiej. Korzystając ze sposobności uciekł niepostrzeżony i przeszedł granicę, udając się przez Wrocław do Pragi. Tu mimowoli zatrzymany w areszcie w Fiszpance, zachorował na tyfus i umarł.

Należałoby się postarać, aby rękopism pozostały po ś. p. Sojkowskim, który może zawierać bardzo ciekawe szczegóły, nie był dla pismiennictwa naszego stracony.

Zagranica.

Berlin. Dziennik urzędowy *Reichsanzeiger* zaprzecza pogłoskom, według których tekst traktatu pomiędzy Niemcami i wyspami Tonga, miał być publikowanym w *Tonga-Times* i że w nim jest mowa o ustąpieniu jednego portu na oceanie Spokojnym cesarstwu niemieckiemu przez króla wysp Tonga.

Jedyną prawdą jest tylko to, że król wysp Tonga w artykule 5 traktatu, przyznał Niemcom wszystkie prawa użytkowania i posiadania, bez naruszenia praw władzy królewskiej. Umowa ta podpisaną została ze strony Niemiec przez dowódcę fregaty „Hertha“ i przez M. Webera, konsula cesarskiego, ze strony zaś króla Tonga przez prezydenta izby deputowanych i przez M. Backera księdza i tłumacza rządowego.

Już i w tak dalekie strony zaczyna sięgać ręka żelaznego księcia, niedługo, a może znowu posłyszymy o jakich zdobyczach w Afryce lub Ameryce.

Bruksella. *Indép. belge* ogłasza list Zygmunta hr. Wielopolskiego zaprzeczający pogłoskom jakoby margr. Wielopolski jeździł w tych czasach do Petersburg w jakiejś misyi. Nie wiemy dla czego *Indep. belge* tytułuje Zygm. hr. Wielopolskiego margrabią, a ojca jego hrabią, gdy jest przeciwnie.

Konstantynopol. Wygnany Mithad-pasza postawił sobie pomnik wieczny. Będąc jeszcze namiestnikiem w Bagdadzie założył w Mezopotamii miasto w okolicy najobfitszej w daktyle i dał mu nazwę *Mamura*, liczące dziś już przeszło 5000 mieszkańców, prowadzących ożywiony handel daktylami i winem daktylowem.

Londyn. Największy sportsman w Wielkiej Brytanii Mr. Mary umarł temi dniami w Lon-

dynie i zostawił żonie 40 milionów franków. Nieboszczyk posiadał wiele kopalń żelaza, lecz najrozgłośniejsze były jego konie, wychowane w przepysznych stajniach. Brał udział prawie w wszystkich wyścigach Anglii, gdzie zwykle odnosił zwycięstwa. Obliczono, że w przeciągu lat 30 stadniny przyniosły mu czystego dochodu przeszło 240,000 funtów szterlingów (2.400,000 złr.)

Paryż. W małej mieścinie Arre w departamencie Gard w Francyi zaszło zdarzenie, mocno wzruszające całą okolicę jak niemniej zajmujące dla patologów. Młoda dziewczyna 22 letnia Marya Brun, od 8 lat cierpiała na niezbadaną chorobę, mizerniała i chudła widocznie, choć nigdy nie narzekała, znosząc cierpienia z chrześciańską cierpliwością. Stroskani rodzice, obawiając się bliskiego zgonu, poprosili księdza, który je udzielił ostatnie sakramenta- Dnia 20 stycznia, o 10 godzinie wieczór skonała bez najmniejszych cierpień. Ubrano ją w bieli i złożono w trumnie w domu rodzicielskim, gdzie ją odwiedzało wielu znajomych, gdyż powszechnie była szanowaną. Dnia 22 przy udziale niezliczonego orszaku miał się odbyć pogrzeb; — podług tamtejszego zwyczaju — trumna otwarta i w nieśmiertelniki ozdobiona, zaniesioną została przez dziewice w bieli do kościoła. Podczas nabożeństwa żałobnego zdawało się obecnym, że biało zmarłej lekko się poruszyło. Wiadomość ta rozeszła się w mgnieniu oka i pełniący służbę żałobną proboszcz ksiądz Astruc przybliżył się do trumny; badając ciało, zdawało mu się również, że wargi zachowujące ciągle swój kolor żywy, poruszyły się nieznacznie. Chwila nastąpiła zupełnej ciszy, bo wszyscy z bijącem sercem spoglądali, na to ciałoMaryi, to na proboszcza. Przerwano ceremonię, a ksiądz kazał przynieść zwierciadło i przyłożywszy je do ust nieboszczki, poznał wyraźne ślady oddechu. Nie było już wątpliwości — dziewczyna żyła jeszcze. Rodzice z radością rzucili się na ciało córki, ściskając ją ze wzruszeniem. Przywołany doktor Pons, skonstatował wracające życie, bo ciało ociepláło się zwolna i puls dał się uczuwać wyraźnie. Odniesiono ją napowrót do domu i włożono do łóżka, a prokurator du Viain za poradą lekarza rozporządził, aby Maryę tak długo tu trzymano, aż się okażą wyraźne oznaki śmierci. Ustanowiono osoby do pilnowania bezustannego. Stan taki utrzymał się niezmiennie do 28 stycznia, w którym to dniu lekarz skonstatował, że bicie serca zupełnie ucichło i ukazały się plamy, zdradzające już psucie ciała, mimo to, że twarz nie zmieniła swego wyrazu sympatycznego i wargi nie zbladły, a nawet ciało nie zesztywniało, choć już zupełnie ostygło. Zaniesiono ją do otwartego grobowca w trumnie z niezamkniętem wiekiem, gdzie dotąd zostaje pod ścisłą obserwacyą.

Australia. Nowo założony uniwersytet w Adelajdzie, liczył w drugiem półroczu 1876 r. 32 słuchaczy, z których 16 panien.

Iluż profesorów przypada tam na jednego ucznia? Tej wiadomości dzienniki tamtejsze nie podają, a byłaby jednakże dość ciekawą.

Indye wschodnie. Według wiadomości urzędowych, w jednej tylko prowincyi Bengalu, zginęło osób 11,416 od ukąszenia jadowitych wężów, a w całym Indostanie 20,000 ludzi padło ofiarą tej strasznej plagi i to w ciągu tylko jednego roku.

Nowy York. Pewien dziennik z Nevady donosi co następuje: „Wczoraj przyszedł do naszego biura niejaki p. Buckner i zapytał wydawcy: „Czy pan jesteś redaktorem tej gazety?“ „Tak jest“, odpowiedział szef biura. Tu wyciągnął nasz gość pistolet i zmierzył ku jego osobie. Redaktor uchylił broń, przyczem żelazny piec został obalony na ziemię. Staraliśmy się ułatwić wyjście gościowi, lecz on pochwycił długą żelazną sztabę i chciał redaktora namagnetyzować. Przeszkodziliśmy temu zamiarowi i wytrąciliśmy go przez drzwi sklanne, nie otwierając takowych, przyczem wszystkie szyby zostały stłuczone, a nasz redaktor skaleczony. Nie przestaniemy jednak drukować różnych niewinnych drobnostek bez względu czy to kogo obraża, nie odwołujemy zatem niczego, będziemy się bronili przeciw wszelkim zamachom i nie żałujemy naszego niezbyt łagodnego postąpienia z panem Bucknerem“.

Wiadomości literackie.

— Pan Władysław Smoleński, autor wydanej w r. z. w Warszawie książki pt. „Stan i sprawa żydów polskich w XVIII wieku, — przygotował obecnie do druku nową pracę „O dziejowych stanowiskach szlachty polskiej“.

Archeologia i sztuki piękne.

— Koncert Henryka Wieniawskiego, który danym będzie w sali hotelu saskiego w d. 18 b. m. ze współudziałem p. A. Nikisza pianisty, odznacza się doborowym i urozmaiconym programem, złożonym z kompozycyi Bacha, Bethowena, Chopina, Ernsta i Wagnera oraz z utworów samego koncertanta p. Wieniawskiego Fantazya z „Fausta“, Legenda i drugi polonez. O świetnem powodzeniu tego koncertu nie wątpimy ani na chwilę.

— Dyrektor Instytutu muzycznego warszawskiego p. Apolinary Kątski, powziął myśl zgromadzenia w Warszawie prywatnej orkiestry w celu dania seryi koncertów symfonicznych.

Teatr.

— Benefis pana Sobiesława, który odłożonym być musiał z powodu słabości panny Marczello, odbędzie się, jak *Afisz* zapowiada, prawdopodobnie we czwartek.

— W teatrze poznańskim w d. 15 b. m. danem będzie przedstawienie na rzecz stypendyum imienia Karola Libelta. Rozpocznie prolog napisany przez p. J. Kościelskiego, poczem odegrane zostaną „Śluby panieńskie“, zakończy obraz z żywych osób „Obrona Trębowli“. Rolę Klary odegra p. Parźnicka. Ceny miejsc znacznie podwyższone, tak że loże kosztują po 25 i 20 marek.

— *Kronika Codzienna* podała w sumiennem i szczegółowem zestawieniu przychylne i nieprzychylne sądy prasy wiedeńskiej o operze p. L. Grossmana „Duch wojewody“. Wszystkie zdania wypadają na korzyść kompozytora, z wyjątkiem *Fremdenblattu* i starej *Presse*, które nie mogą mu darować, że nazywając się Grossmann jest Polakiem. I panu Anczycowi dostało się także za to, że nie chce być „Anschützem“, oraz że pisząc libretto odstąpił od zwykłej tradycyi librecistów i zamiast napisać niedorzeczność, jak libreciści Straussa i Suppégo, napisał rzecz mającą wartość literacką.

Sprawy sądowe.

— W sprawie karnej zabójców Ernyego rozpoczęto nowe śledztwo, ponieważ Rydel po ogłoszeniu wyroku, złożył korzystne zeznania dla współobwinionego Korczyńskiego. Wskutek tego wstrzymano dalsze traktowanie tej sprawy w drodze apelacyjnej.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

— Izba handlowa wiedeńska na posiedzeniu odbytem w tych dniach większością wszystkich głosów przeciwko dwóm uchwaliła życzenie, aby izba deputowanych udzieliła kredyt w kwocie 700,000 złr. żądany przez ministeryum na cele wystawy paryskiej. Zasługuje na uwagę, że p. Skene, który jest posłem tej izby handlowej, w komisyi budżetowej obstawał właśnie za odmówieniem tego kredytu.

— Do najszczęśliwszych akcyonaryuszow pod słońcem, należą z pewnością uczestnicy przedsiębiorstwa paryskiego Theatre Français, którymi są sami artyści tego teatru. Oprócz normalnej gaży, każdy z nich pobrał po zamknięciu w tych dniach rachunków przedsiębiorstwa za rok ubiegły 34.000 franków, jako dywidendę przypadającą na każdy udział. Ale też teatr w mowie będący jest jednym z najdoskonalszych instytutów dramatycznych.

— Pomiędzy ciałami kopalnemi państwa Otomańskiego, pierwsze niemal miejsce zajmuje pianka morska, będąca gatunkiem magnezyty gąbczastego. Pianka morska, jak wiadomo, jest to ciało biało-szarawe, lekkie i dosyć mocne. Ludy wschodnie używają jej do wyrobu fajek, poprawiając sam materyał przez gotowanie w mleku i rozrabiając za pomocą wosku i oleju lnianego. Pianka morska nie pochodzi bynajmniej z morza, jakby to z jej nazwy sądzić należało; znajduje się ona w różnych pokładach ziemnych, a głównie w serpentynach, glinie i wapniaku, stanowiąc dość obszerne pokłady. Pianka morska w większych ilościach znajduje się w Krymie i w górach Negrepontu, ale najpiękniejsze gatunki pochodzą z Anatolii (Azya Mniejsza).

Siedlisko eksploatacyi pianki morskiej, znajduje się w Eski-Sheir, małem mieście, do 9,000 m. liczącem, położonem w głębi szerokiej doliny, przez którą przepływa rzeka Tygr, i gdzie spotkać się można z gorącemi wodami, wsławionemi już w dawnych wiekach. Największa część pianki morskiej, wydobytej w tych okolicach, idzie przez Brusę, do Wiednia, a odpadki zakupowane są przez fabryki fajek w Niemczech Północnych, głównie w miasteczku Rubla w księstwie Sasko-Wejmarskiem.

Ostatnie wiadomości.

Kraków. Jutro jako w środę popielcową w kościele XX. Pijarów o godzinie $10\frac{1}{2}$ rano, podczas mszy Towarzystwo muzyczne krakowskie odśpiewa mszę Mülnera.

O 3 godzinie po południu w tymże kościele rozpoczną się nabożeństwa pasyjne.

— Wczorajszy bal na dochód szpitala św. Ludwika powiódł się świetnie. Niemniej ochoczą była zabawa na wieczorze p. Hoffman w sali redutowej. Sprawozdanie o obu tych zabawach podamy jutro.

Lwów. Sufraganem metropolity ruskiego we Lwowie mianowany został ks. dr. Sylwester Sembratowicz.

Wiedeń. Obawiają się wylewu Dunaju, który przybrał znacznie i ciągle jeszcze przybiera.

— Dziś we wtorek Juliana i Katarzyny. Jutro we środę Popielec. Walentego k.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 15.

Zachód słońca o godzinie 5 minut 11.

Biblioteka Jagiellońska w kollegium Jagiellońskiem otwartą bywa na użytek publiczny codziennie od godziny 9 do 1-szej, dla zwiedzających we czwartki a w inne dnie za upoważnieniem dyrektora.

Gabinet archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego, w Collegium majus (ś. Jana Kantego) otwarty codziennie (oprócz świąt i feryj) od godz. 12 do 2. Wstęp bezpłatny.

Wystawa nieustająca Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godz. 11 do 4, prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

Muzeum techniczno-przemysłowe w zabudowaniach klasztoru OO. Franciszkanów otwarte dla zwiedzających codziennie od 10 do 1éj i od 3 do 6 za opłatą 20 c. zaś w Niedziele i święta w tychże godzinach bez płatnie.

Pociągi drogi żelaznéj w Krakowie.

Odchodzą:

	Pospieszny:	*Osobowy:*	*Mięszany:*
Do Lwowa	o g. 9·20 w.	o g. 10·39 r.	o g. 10·48 w.
Do Wieliczki			o g. 12·5 w poł.
Do Poznania	o g. 7·51 r.	o g. 6·7 r.	
Do Warszawy	o g. 8·30 r.	o g. 7·10 r.	
Do Wiednia	o g. 7·51 r.	o g. 6·5 r.	o g. 10·10 r.

Przychodzą:

Ze Lwowa	o g. 7·13 r.	o g. 2·38 pop.	o g. 5·15 r.
Z Wieliczki			o g. 6·25 w.
Z Poznania	o g. 9·45 w.	o g. 3·30 pop.	
Z Warszawy	o g. 9·45 w.	o g. 5·43 pop.	
Z Wiednia	o g. 8·53 w.	o g. 9·45 r.	o g. 11·15 r.

Godziny wskazane są według zegaru krakowskiego.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków, dnia 12 Lutego.

	płacą		żądaj.	
	złr.	c.	złr.	c.
za 100 rubli papierami	153	50	154	75
za 100 rubli w srebrze	—	—	177	—
zs 100 mark niemieckich	60	—	61	25
za 100 złr. w. a. w srebrze	114	50	116	50
za 100 złr. w. a. kupon. w srebrze płatn.	113	50	115	—
za dukat ważny	5	82	5	94
za napoleondor	9	78	9	98
za 100 złr. w oblig. indemn. galic.	83	25	84	75
za 100 złr. w 4% list. zast. T. kr. ziem. Lw.	76	25	78	25
za 100 złr. w 5% list. zast. T. kr. ziem. Lw.	83	25	84	75
za 100 zł. w. a. srebrem 5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat	92	—	—	—
za 100 zł. w. a. banknotami 6% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat	85	50	88	50
za 100 zł. w. a. banknotami 6% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 18 lat	—	—	89	50
za 100 zł. w. a. banknotami 7% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 20 lat	—	—	98	50
za 100 złr. w 6% list. Banku hipoteczn.	86	25	88	25
za 100 złr. w 6% list. dłuż. Gal. zakł. włoś.	90	—	93	—
	rs.	k.	rs.	k.
za 100 rs. w 4% list. zast. Kr. Pol. Serya I.	—	—	95	50
za 100 rs. w 4% list. zast. Kr. Pol. Serya II.	—	—	94	50
za 100 rs. w 5% listach zast. Kr. Pol.	89	80	91	80
za 100 rs. w 4% listach likwid. Kr. Pol.	79	25	81	50
	złr.	c.	złr.	c.
Akcye drogi żel. Kar. Ludw. po złr. 200	211	—	215	—
Akcye drogi żel. Lwow.-Czer. po złr. 200	114	—	117	50
Akcye Bank. Gal. d. H. i P. złr. 200	—	—	—	—
Losy miasta Krakowa	14	25	15	50
Losy miasta Stanisławowa	—	-	22	50

Wiedeń, 12-go Lutego, godzina 2 minut 30 po poł. Renta papierowa 63.—— Renta srebrze 68·35 — Losy z r. 1860 111·20· — Akcye Banku Narod. 839·—·— Akcye kredytowe 149·—· — Londyn 122·90. — Srebro 114.50·— Napoleony 9·83 – Lombardy 79·20 Losy z r. 1864 134·—. Akcye kolei Karola Ludwika 212.25. Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 114·75— Akcye kolei węg. północ. wschod. 94·50 Akcye kolei węg.-wschod. 94·50 Anglo Bank 77·60— Obligacye indemn. galicyjskie 84·25— Losy premiowe węgierskie 73 75 Akcye kolei Koszycko-Bogum. 86·25 Akcye kolei półn. zach. austr. 116·— Listy zastaw. hipoteczne 87·—— Obligi pierwszeństwa kolei państw. —·—— Marki 60·35 Ruble 154·—

Usposobienie giełdy: stałe,

Słuszne uznanie
Hotelowi
KRAKOWSKIEMU.

Dla najwłaściwszego ustalenia osób delikatnego zdrowia i potrzebujących stosownego umieszczenia, z doświadczenia własnego polecić mogę, nawet na miesięczny lub roczny pobyt. Urządzenie nakształt pensyonatów szwajcarskich a powietrze i bliskość plant jest największą zaletą tegoż. Przytém wikt z bardzo zdrowych potraw złożony, łóżka i sprzęty bardzo wygodne, usługa najlepsza a do tego troskliwość i współczucie gospodarza daje pobytowi piętno rodzinnego przybytku; co dla osób obcych lub osieroconych jest nieżrównanym przymiotem. (106-1)

Wyrażenie gościa, który przebył tam kilka miesięcy.

Galicyjskie ogólne Towarzystwo Ubezpieczeń
Reprezentacya w Krakowie, Mały Rynek Nr. 431,

ma zaszczyt podać do powszechnéj wiadomości:

W dziale ubezpieczeń na życie, ubezpiecza za opłatą **taniéj i stałéj premii**; a) na wypadek śmierci, b) posagi i c) stypendya dla chłopców.

Towarzystwo wprowadziło również ; **Wzajemne spółki na przeżycie**; jako szczególnie korzystny sposób oprocentowania oszczędzonego grosza, wkładki bowiam pomnażają się nietylko procentami i procentami od procentów, lecz także **spadkami** po zmarłych uczestnikach jednéj i téj saméj spółki.

Galicyjskie Ogólne Towarzystwo ubezpieczeń ubezpiecza także: a) domy mieszkalne, budynki gospodarcze. ziemiopłody, fabryki, machiny, towary na składzie, narzędzia, sprzęty domowe, bieliznę i suknie, bydło i t. d. od szkód zrządzonych przez **ogień, piorun, i eksplozyę**, b) ziemiopłody i owoce od szkód zrządzonych przez **gradobicie**, c) transporta lądowe i wodne.

Dochodzenie szkód przeprowadza Towarzystwo jak najprędzéj, a przypadające wynagrodzenia wypłaca w jak najkrótszym czasie. Bliższych szczegółów udziela

Dyrekcya we Lwowie, Reprezentacya w Krakowie,

(91-4) oraz Agencye we wszystkich miastach i miasteczkach,

Władysław Świądrowski,
firma
GRONEMAJER (98-4)

W Krakowie, przy ulicy Floryańskiéj pod L. 348.

poleca swój

Skład szkła, listew złoconych i t. d.,

Zajmuje się oszkleniem kościołów, pałaców, szybami cynowanemi w ołów. — Równocześnie poszukuje

zdolnego pomocnika w robocie ołowianéj.

Poszukuje się od 1go Marca r. b:

Ogrodnika,

z dobrą rekomendacyą, na Wieś pod Krakowem, bez żony, z pensyą roczną 100 Złr. w. a. i tantiemą od dochodu.

Wiadomość powziąść może lub złożyć swój adres w sklepie p. Kotajnego, dawniéj M. Dworskiego, w Rynku, róg ulicy Brackiéj, gdzie trafika. (104-2)

Bukiety i Kamelie
od 60 c. i wyżéj.

Korony ślubne, bukieciki kotylionowe. Ubieranie Salonów. — Przesyłki na prowincyę uskuteczniają się natychmiast.

M. Dumaire

(102-?) ulica Grodzka 67.

TEATR  KRAKOWSKI

We Wtorek dnia 13 Lutego 1877 r.

Komedyo-opera w 4 aktach z węgierskiego z tańcami, napisał Józef Szigeti, muzyka Ignacego Bognara:

Stary piechur
(Ven bakancos és fia a huszár).

OSOBY.

Weresz, szynkarz — — — — — P. Morozowicz.
Helena } jego dzieci — — — Panna Csaki.
Frycy } — — — P. Puchniewski.
Michał Szugar, stary piechur — — P. Jejde.
Władysław, jego syn — — — P. Ignatowski.
Hangosz, organista — — — — P. Galasiewicz.
Lidia, jego córka — — — — P. Ficzkowska.
Talirosz, wachmistrz od huzarów — P. Bogucki.
Szczepan, pasterz — — — — Pan Kwakiewicz.
Elżbieta, wieśniaczka — — — P. Kwiatkowska.
Pierwszy } chłop — — — Pan Morys.
Drugi } — — — Pan Słonarski.
Kasia } Wieśniaczki — — P. Wyszowska.
Marysia } — — Pani Kwiecińska.
Wieśniacy — Wieśniaczki — Huzary.

Czardasz z Meluzyny w 5 par układu p. Morozowiczowéj.

Początek o godzinie 7.

Redaktor odpow. i wydawca *Jan Kwiatkowski*. W drukarni „CZASU“. Rządca Drukarni *Józef Łakociński*.